

Papierowski, Andrzej Jerzy

Geneza mariawityzmu jako ruchu religijnego i społecznego (cz. I) : (przyczynek historyczny)

Notatki Płockie 42/2-171, 15-22

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

GENEZA MARIAWITYZMU

JAKO RUCHU RELIGIJNEGO I SPOŁECZNEGO (cz. I)

/przyczynek historyczny/

Do dnia dzisiejszego geneza mariawityzmu stanowi właściwie białą plamę w badaniach regionalnych dotyczących dziejów tego ruchu, co do pewnego stopnia jest niezrozumiałe, jeśli się zważy, iż odegrał on w przeszłości znaczną rolę nie tylko w historii Płocka i regionu, lecz także kraju.

Do podjęcia szczegółowych badań skłania ponadto i ta okoliczność, że mariawityzm jako dorobek czysto polski, utrwał na stałe swoje oddziaływanie w postaci współcześnie istniejących form tj. Kościoła Starokatolickiego Mariawitów i jego denominacji tj. Kościoła Katolickiego Mariawitów, którego siedziba znajduje się w Felicjanowie k/Płocka. Podobne, choć zróżnicowane nazwy obydwu związków wyznaniowych stanowią dostateczny motyw, ażeby poważnie zająć się ich historią, która acz burzliwa, zawiera przecież wiele nieznanych i interesujących wątków.

Obydwie formacje biorą początek w powstałym u schyłku ubiegłego wieku ruchu mariawickim, który był ruchem religijnym i społecznym zarazem. Jego Założycielką była niezwykle utalentowana i wybitna Polka Feliksa Kozłowska¹ - imiona zakonne Maria Franciszka - nazywana też w obydwu społecznościach "Mateczką."

W organizacji ruchu znakomitą rolę, a kto wie czy nie najistotniejszą, odegrał wspomagający działalność Założycielki ks. Jan Kowalski - imiona zakonne Maria Michał² - pierwszy arcybiskup mariawicki, który swoją działalnością reformatorską podjętą już po śmierci Założycielki, przyczynił się do rozbicia ruchu na dwie denominacje, aczkolwiek wiadomo, że nigdy miał takich intencji.

U podstaw działalności wspomnianych osób oraz ich zwolenników było, używając współczesnych określeń "aggiornamento" dotyczące odnowy duchowej i moralnej, a także wypracowanie metod duszpasterskich pozwalających Kościołowi katolickiemu zaistnieć na stałe w życiu społecznym. Paradoksem było, iż te w gruncie rzeczy szlachetne i konieczne inicjatywy spotkały się z jakże zajadłą i pełną nienawiści odprawą ze strony środowiska katolickiego. Niemy świadek tamtych lat, jakim jest szczęśliwie zachowana prasa płocka i nie tylko ona, aż nadto wiele dostarczają oczywistych dowodów.

Mariawityzm był zjawiskiem, który z uwagi na swój charakter i niezwykłość, zainteresował Urząd Nauczycielski Kościoła. Ruch spotkał się z całkowitą jego dezaprobatą. Następstwem tego stała się rzecz bez precedensu. Założycielka mariawityzmu s. Maria Franciszka, bodajże jako pierwsza kobieta w historii kościoła powszechnego została imiennie ekskomunikowana. Fakt

ten dotknął również ks. Kowalskiego i tych wszystkich, którzy zdecydowali się trwać w mariawityzmie. Ekskomunika została wydana 5 grudnia 1906 r. Moment ten był zarazem datą narodzin mariawityzmu jako już autonomicznego wyznania.

Lata następne, aż do śmierci Założycielki były o tyle istotne dla rozwoju ruchu, iż jako nowe formacja mógł on nie tylko okrzepnąć, lecz i w stosunkowo krótkim czasie ukształtować od podstaw swoją organizację kościelną. I tak rychło powstała hierarchia kościelna, a także i organizacja terytorialna obejmująca swoim zasięgiem tereny ówczesnej diecezji płockiej, lubelskiej, siedleckiej i archidiecezji warszawskiej. W niezwykle dynamiczny sposób rozwinięto budownictwo sakralne wraz z całą jemu towarzyszącą infrastrukturą, także podjęto z ogromnym rozmachem wiele najrozmaitszych inicjatyw społecznych.

Jedną z przyczyn powstania ruchu oraz dynamicznego rozwoju w ówczesnym układzie społeczno-politycznym, był jego typowo plebejski charakter. Mariawityzm krzewił się zwłaszcza w środowiskach wiejskim i robotniczym. Według szacunków Mariawitów ruch osiągnął apogeum w roku 1906 tj. przed ogłoszeniem ekskomuniki. Wtedy to liczba wiernych miała wynosić od 150-200 tysięcy osób.

Swoje cele społeczne Mariawityzm realizował w różnych dziedzinach; w niektórych miał osiągnięcia tak duże, iż niezależnie od różnic światopoglądowych można je uznać za wspólne dziedzictwo narodowe. I tak przedmiotem szczególnej troski ruchu była usilnie prowadzona m.in. działalność oświatowa, którą upowszechniano poprzez budowę polskich szkół różnego typu, a także poprzez rozwijanie sieci bibliotek i czytelni. W dziedzinie charytatywnej swoją obecność Mariawici zaznaczyli poprzez zorganizowanie sieci tzw. ochronek tj. domów dziecka dla sierot oraz dla dzieci pochodzących z biednych rodzin. Ochronki istniały niemalże przy każdej parafii oraz przy wielu kościołach filialnych. Należy podkreślić, że w obydwu typach działalności nie obowiązywało kryterium wyznaniowe. Nie obowiązywało ono także w licznie wówczas zakładanych przytułkach dla starców i kalek. Na odcinku zawodowym stworzono nowe miejsca pracy w różnych zawodach, co miało duże znaczenie w sytuacji powszechnego wówczas bezrobocia. Podejmowane przez Mariawitów inicjatywy budowy tzw. "domów ludowych" w istocie były praktycznym sposobem rozwiązania kwestii mieszkaniowej. Uzyskiwane tą drogą standardowe mieszkania Mariawici przekazywali nieodpłatnie wiernym. W miarę posiadanych środków Mariawici skupowali ziemię z par-

celowanych majątków, którą po podziale na działki przekazywali nieodpłatnie wiernym. Była to swoista rewolucja społeczna, która doprowadzała do autentycznej wściekłości część środowiska ziemiańskiego, zaniepokojonego tym radykalizmem. Był to również jeden z nieartykułowanych powodów konfliktu z Kościołem katolickim, który upowszechnianą w nauczaniu zasadę tzw. solidaryzmu społecznego prezentował w diametralnie odmienny sposób. A właśnie m.in. i na tym tle podczas licznych w 1906 r. zajęć organizowanych pod hasłami rewindykacji praw Kościoła katolickiego, które usiłowano wyegzekwować od Mariawitów, liczny udział wzięli ziemianie. Po obu stronach były ofiary śmiertelne. Sytuacja była na tyle groźna, że władze carskie poważnie liczyły się z możliwością wojny religijnej³. Należy przypomnieć, iż opisywane wydarzenia dokonywały się w czasie protestów robotniczych burzliwych lat 1905-1907, podczas których do hasła rewindykacyjnych należało m.in. żądanie przeprowadzenia reformy rolnej. Była to zatem swoista antycypacja procesu, który mógł być urzeczywistniany dopiero w warunkach niepodległości państwa polskiego.

Mariawici upowszechniali także spółdzielczość kredytową i spóżywców oraz zakładali sklepy różnych branż. Uzyskiwane dochody przeznaczali na cele kultu lub społeczne. Jednocześnie, co należy podkreślić, nie pobierali jakichkolwiek opłat za usługi religijne. Niezwykle surowa asceza oraz modlitewny charakter życia dopełniały miary. Mariawici budzili wśród zwolenników autentyczny szacunek i uznanie. Nic dziwnego, że duchowieństwo katolickie było poważnie zaniepokojone. Przyzwyczajone do tradycyjnego, statycznego modelu duszpasterzowania, które notabene było przedmiotem krytyki mariawitów, nie było w stanie sprostać neofickim postawom "konkurencji". Dlatego i tymi m.in. okolicznościami należy tłumaczyć przyczyny nagonki rozpętanej przez środowiska katolickie. W tym kontekście wprost niezwykle ewenement stanowiła ocena działalności Mariawitów wydana przez SDKPiL. Partia ta, która programowo była nastawiona antykościelnie i antyklerykalnie, w uznaniu nazwała Mariawitów "Wspólnotą religijnych socjalistów"⁴. Istotnie, to rzeczywiście był komplement.

Kiedy we wrześniu 1887 r. na polecenie o. Honorata Koźmińskiego pojawiła się w Płocku s. Maria Franciszka Kozłowska, aby podjąć swoją misję, na terenie Królestwa w całej rozciągłości obowiązywało restrykcyjne i antypolskie ustawodawstwo rosyjskie, reakcyjne także w stosunku do Kościoła katolickiego. Dość stwierdzić, że Kościół był spauperyzowany i ubezwłasnowolniony, biskupi i kapłani ograniczeni w swej postudze pasterskiej i prawach obywatelskich. Carat prespektywicznie zakładał upowszechnienie w przyszłości prawosławia jako religii panującej. Miało się to dokonać na drodze totalnej eliminacji katolicyzmu. Był to akt zemsty za dość masowy udział duchowieństwa, zwłaszcza zakonnego w powstaniu 1863 r. Wtedy to wielu księży i zakonników deportowano w głąb Rosji. Wielu zapłaciło cenę najwyższą. Represjom zostali poddani biskupi. Metropolita warszawski arcybiskup Zygmunt Szczęśny

Faliński został zesłany do Rosji w tymże 1863 r. tylko dlatego, że nie zdołał powściągnąć kleru od udziału w powstaniu. Dla caratu nie miało znaczenia, iż hierarcha ten w rzeczywistości był zdecydowanym przeciwnikiem powstania, czego bynajmniej nie ukrywał. Sama archidiecezja przez blisko 30 lat była pozbawiona ordynariusza.

Przejdźmy do omówienia materiałów źródłowych oraz stanu badań związanego wyłącznie z genezą mariawityzmu. Z uwagi na założone ograniczenie, tematykę przedstawiamy skróto.

Najistotniejszą konstatacją jest nieomal całkowity brak materiału archiwalnego i to zarówno w zasobach mariawickich, jak i kościoła rzymskokatolickiego. Materiały te w następstwie ostatniej wojny uległy niemalże całkowitemu zniszczeniu, lub rozproszeniu. Istnieje natomiast materiał archiwalny o pierwszorzędym znaczeniu w zasobach niektórych dykasterii Stolicy Apostolskiej, który posłużył jako uzasadnienie do podjętych przez Rzym działań, skierowanych przeciwko ruchowi. Materiał ten najprawdopodobniej pozwoliłby do końca wyjaśnić genezę ruchu, a w każdym razie pozwoliłby wyjaśnić wszelkie niejasności związane z kłutwą. Obecnie dotarcie do niego z przyczyn obiektywnych jest niemożliwe, zwłaszcza że ograniczają dostęp przepisy prawa kanonicznego.

Podobnie więcej niż skromnie przedstawia się stan badań. Do wybuchu II wojny światowej podjęcie metodycznych badań wykluczał emocjonalny antagonizm między Mariawitami i środowiskiem katolickim, co niejako z góry przekreślało obiektywną ocenę.

W tym okresie powstała szczególna praca pt. "Dzieło Miłosierdzia. Historia Mariawitów". Była ona publikowana w sposób ciągły na łamach tygodnika "Mariawita" w roku 1907 i 1908. Autorami jej byli najprawdopodobniej księży Roman Próchniewski i Leon Gołębiowski, późniejsi biskupi mariawicy, co podnosi ich walor badawczy. Pomimo, że praca z niezwykłą skrupulatnością przedstawia wydarzenia związane z genezą ruchu, to jednak nie odpowiada na podstawowe pytania, co stanowiło faktyczną przyczynę rozłamu. Z przyczyn obiektywnych pracę tę należy jednak traktować jako źródło o pierwszorzędym znaczeniu dla dziejów mariawityzmu.

W 1927 r. arcybiskup mariawicki Jan Kowalski opublikował w Płocku pracę pt. "Dzieło Wielkiego Miłosierdzia". Pomimo, że autor odegrał decydującą rolę w genezie ruchu, to jednak do wielu ocen zawartych w pracy należy odnieść się z największą ostrożnością. Arcybiskup był bowiem w trakcie przeprowadzenia tzw. reform, które spowodowały zasadnicze zmiany doktrynalne w ruchu. Doktryna religijna tego okresu obowiązująca w mariawityzmie, jest diametralnie różna od doktryny obowiązującej do śmierci Założycielki w 1921 r. Przyjęte przewartościowanie ideowe w ruchu spowodowały, że arcybiskup zmienił wiele ocen dotyczących genezy.

Należy w tym miejscu podkreślić, że cytowane prace mają charakter apologetyczny, a także zawierają wiele istotnych przemilczeń. Cechuje obydwie napastliwy ton, tak w stosunku do duchowieństwa rzymskokatolickiego jak i Stolicy Apostolskiej,

Jako ostatnia pozycja, która zastępuje ne wspo-

mnienie jest znacznej wielkości akapit poświęcony mariawityzmowi, który zawarty jest w monumentalnym dziele pt. "Płock. Monografia historyczna", a której autorem był ordynariusz płocki arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski. Drugie wydanie tej pracy ukazało się w 1931 r. Spostrzeżenia autora na ten temat są o tyle ważne, że zawierają niejako jego własną, prywatną ocenę ruchu. W przeszłości ks. Nowowiejski był najbliższym współpracownikiem i doradcą biskupów płockich tj. hr. Jerzego Szembeka i Apolinarego Wnukowskiego. On też z polecenia pierwszego z wymienionych redagował protokół, który stał się podstawą do wydania w 1904 r. przez Stolicę Apostolską dekretu, w którym potępiono Mariawityzm. Ważny jest i ten szczegół, że wszystkich Mariawitów pochodzących z diecezji płockiej, a także i s. Marię Franciszkę ówczesny prałat A.J. Nowowiejski osobiście dobrze znał. Książd arcybiskup był znakomitym historykiem i zdaniem piszącego - które jest zgodne z historiografią katolicką poświęconą osobie tego wybitnego biskupa i zarazem Polaka - człowiekiem o szczególnie głębokiej formacji duchowej. Jednak jego stosunek do mariawityzmu, jaki zaprezentował w pracy, był nacechowany niechęcią, daleką - jakbyśmy współcześnie określili - od zasad ekumenicznych, choć zarazem zbieżną z postawami innych hierarchów i kapłanów rzymskokatolickich tamtych czasów. Zamierzonym przez autora celem było niewątpliwie sposternowanie mariawityzmu. Praktycznie cel ten miał być osiągnięty przez wprowadzenie do genezy tzw. wątku rosyjskiego. I tak ojciec s. Kozłowskiej miał być w 1863 r. przez powstańców osądzony i rozstrzelany w Węgrowie. Feliksa Kozłowska poprzez fakt iż zamieszkiwała w domach rosyjskich generałów miała tym samym ulegać wpływow rosyjskim; Kozłowska zaskarbiała sobie wpływy u Rosjan poprzez dawanie różnych prezentów gubernatorowi, wysokim urzędnikom, wreszcie carowi Mikołajowi II. Często gościami u Kozłowskiej byli duchowni prawosławni, którzy według arcybiskupa "...opowiadali o tych zastawach zbytkowych, jakie na ich przyjęcie zgotowane były". Wreszcie najpoważniejszy zarzut to, jakoby rząd /rosyjski/ dążąc do utworzenia kościoła narodowego miał wspierać Mariawitów, których zadaniem było zniszczenie kościoła rzymskokatolickiego⁵. Upowszechniając te informacje ks. arcybiskup zapewne liczył na żywe jeszcze w latach 30. w społeczeństwie polskim nastroje antyrosyjskie, czy też antyrządzieckie, a przecież to wszystko było nieprawdą.

Akapit, który stał się przedmiotem analizy jest jednak bezcenny dla badacza, ponieważ oddaje on w sposób autentyczny klimat minionych lat.

Dopiero w połowie lat 70. ukazały się dwa następne, już krytyczne opracowania, które acz ubocznie, lecz już w sposób profesjonalny traktują o genezie ruchu. Obydwa były pisane z pozycji klerykalnych, co jest przyczyną pewnego niedosytu informacyjnego. Pierwsze z nich to praca ks. Stanisława Gajewskiego pt. "Diecezja płocka w latach 1864-1914", która choć oparta na solidnej bazie źródłowej i napisana interesująco, nie wyjaśnia genezy mariawityzmu, co do pewnego stopnia zaskakuje. Swoje zainteresowania w tym przedmiocie

ks. Gajewski ograniczył do wskazania kierunków dalszych badań. Znacznie śmielsze podejście prezentuje praca ks. Daniela Olszewskiego pt. "Z zagadnień religijności w diecezji płockiej w XIX w.", w której autor wiele miejsca poświęcił genezie mariawityzmu, choć naszym zdaniem trudno zgodzić się z niektórymi wnioskami. Autor łączy np. sprawę powstania mariawityzmu z potępionym przez papieża Piusa X kierunkiem filozoficzno-teologicznym zwanym modernizmem, przy czym ośrodek tego kierunku widzi w środowisku związanym z Akademią Duchowną w Petersburgu. Powyższe uzasadnia tym, że większość Mariawitów to absolwenci tej uczelni, profesorowie seminariów duchownych, w każdym razie to elita intelektualna ówczesnego duchowieństwa. Pogląd ten można uznać za odosobniony i nie mający jakiegokolwiek podstawy dowodowej. Ks. Olszewski nie podjął nawet próby oceny działalności pasterskiej biskupów J. Szembeka i A. Wnukowskiego, ich stosunku do spraw społecznych, także narodowych. Ograniczył się jedynie do biernej rejestracji faktów występujących w przedmiocie. I to jest słabością tej pracy. Obydwie prace zostały opublikowane w "Studiach Płockich" t. III wyd. w Płocku w 1975 r.

W 1991 r. wydano pracę pt. "Marawityzm w Polsce" autorstwa Krzysztofa Mazura. Praca ta jest pierwszym, monograficznym spojrzeniem na dzieje mariawityzmu, aż do czasów współczesnych. Układ pracy przyjęty przez autora spowodował jednak, iż z konieczności musiał zrezygnować z wielu interesujących wątków związanych właśnie z genezą. Stanowisko autora uzasadniają dostatecznie dzieje ruchu. Walory pracy podnosi załączony wybór różnych wypowiedzi Założycielki mariawityzmu.

W roku następnym ukazała się monografia pt. "Mariawityzm. Studium historyczne" wyd. Liege-Warszawa, autorstwa Stanisława Rybaka. Stanowi ona podobnie cenną pozycję. Uwagi autora wobec tej pracy są podobne jak wobec poprzedniej.

W 1996 r. Instytut Wydawniczy PAX opublikował następną pracę wspomnianego już ks. Daniela Olszewskiego pt. "Polska kultura religijna na przełomie XIX i XX wieku". W pracy tej autor kilka stron poświęcił genezie mariawityzmu. I tu spotyka nas zawód, bowiem ograniczył się do przedstawienia wybranych elementów z faktografii dotyczących genezy ruchu, a pominał m.in. takie istotne zagadnienia jak tzw. "wątek rosyjski" w mariawityzmie, czy stanowisko biskupa Apolinarego Wnukowskiego wobec Zgromadzenia SS Mariawitek i w szczególności wobec s. Marii Franciszki. Nie przedstawił też roli ówczesnych prałatów kapituły płockiej Wincentego Petrykowskiego i Antoniego Nowowiejskiego w sporządzeniu protokołu, który stał się podstawą do ogłoszenia ekskomuniki. Wspomniane niedomówienia oraz inne, które z uwagi na założony układ artykułu pominięto powodują, że zaprezentowany przez ks. D. Olszewskiego materiał w dalszym ciągu genezą ruchu pozostawia sprawą otwartą. Praca ks. Olszewskiego zamyka przegląd najważniejszych opracowań.

Przedstawione powyżej tło uprawnia nas do zaprezentowania sylwetek rządców diecezji płockiej, ze

szczególnym zwróceniem uwagi na związanych ze sprawą mariawicką. Poczet ten otwiera osoba biskupa Popiela, przejściowo związanego z Płockiem, który być może odegrał najistotniejszą rolę w sprawie. Z uwagi, że biskup Popiel w latach następnych już jako arcybiskup metropolita warszawski posiadał jurydyczną zwierzchność wobec biskupów płockich, dlatego pozwolimy sobie na dokładniejsze zaprezentowanie jego dokonań.

Wincenty Teofil Chościak Popiel /1825-1912/ urodził się w Czaplach Wielkich w rodzinie ziemiańskiej. Po ukończeniu w Warszawie kursów prawnych rozpoczął aplikację sądową, jednakże z uwagi na sprawy rodzinne jej nie ukończył. W 1847 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Kielcach i po niespełna 2 latach tj. 5 sierpnia 1849 r. otrzymał święcenia kapłańskie. W tym roku wyjechał na studia do Louvain, gdzie na uniwersytecie katolickim w 1851 r. uzyskał stopień bakałarza św. teologii. Następnie wyjechał do Rzymu i już w 1852 r. uzyskał stopień doktora teologii w tzw. Akademii Sapientia, która nie była uczelnią elitarną. Ważny też jest szczegół, iż wakacje każdorazowo spędzał w kraju. Jeszcze na początku swojej bytności w Louvain w 1850 r. został mianowany kanonikiem kapituły krakowskiej. Już z tego wynika, że postępy w karierze zawdzięczał nie tyle pracy czy osiągniętemu dorobkowi, ile koneksjom rodzinnym i towarzyskim. Po powrocie do kraju w sierpniu 1853 r. został mianowany sekretarzem konsystorza i wykładowcą teologii moralnej w seminarium kieleckim, a niebawem jego wiceregensem. W 1856 r. został kanonikiem honorowym kapituły lubelskiej. 11 kwietnia 1862 r. arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński powołał Popiela na rektora Akademii Duchownej Warszawie, na którym to stanowisku przetrwał do lata 1863 r. Na wniosek Felińskiego papież Pius IX prekonizował go na biskupstwo płockie, które objął jeszcze przed przyjęciem sakry biskupiej 24 sierpnia 1863 r.⁶ Należy nadmienić - co przyznaje sam Popiel - że jego prekonizacji sprzeciwił się Rząd Narodowy. On sam obejmował rządy w diecezji przy wyraźnej niechęci okazywanej jemu przez kapitułę płocką⁷. Było to zapewne następstwem jego postawy politycznej. Biskup słynął jako zdecydowany przeciwnik powstania. Dobitnie wyraził to słowami "I czegoż można było spodziewać się z takiej ruchawki, jeśli nie zniszczenia kraju i ludzi, a potem jakiś następstw"⁸. Wydawać by się mogło, że ta ocena była następstwem jego osobistej niewiary w skuteczność powstania. Otóż nic podobnego. Popiel, który był zagorzałym zwolennikiem ugodowej polityki hrabiego Aleksandra Wielopolskiego, tak przedstawił swój stosunek do księży biorących udział w powstaniu, z których przecież wielu zapłaciło najwyższą cenę: "Dla winowajców miałem litość, ale nie współczucie /.../ Szczególnie ganiłem przystanie niektórych duchownych do ruchów rewolucyjnych i powstańczych et multis fuit"⁹. Z poczucia legalizmu w imieniu duchowieństwa diecezji płockiej 20 czerwca 1864 r. przesłał do cara Aleksandra II pismo z przeprosinami, czym nawet zaskoczył rosyjskiego generała Włodzimierza Semekę, któremu to pismo przedłożył¹⁰. Wcześniej natomiast, bo jeszcze 30 kwietnia 1864 r. okólnikiem nr 649 kategorycznie zabronił du-

chowieństwu udziału w jakichkolwiek stowarzyszeniach. Jak sam zaznaczył, miało to na celu pojednawczo usposobić hrabiego Fiodora Berga¹¹.

Dwuznacznie zachował się biskup W. Popiel przy kasacji zakonów. Otóż zgodnie z ukazem carskim z 8 listopada 1864 r. w nocy z 27/28 listopada tego roku wojska rosyjskie przystąpiły do likwidacji zakonów. Akcja była przeprowadzona na obszarze całego Królestwa i to ze szczególną brutalnością. Przed tą datą istniało w diecezji płockiej 18 klasztorów męskich i 3 żeńskich, W następstwie akcji skasowano 13 klasztorów męskich, pozostałe jako "nieetatowe" kasowano w latach późniejszych. W całym Królestwie natomiast zlikwidowano 110 za 152 istniejących wówczas zakonów zakonów męskich i 4 z 33 żeńskich¹². Popiel nie zdobył się wówczas na stanowczy protest, do którego jako biskup Kościoła katolickiego był zobowiązany, chociaż gwołi prawdzie historycznej wydał z tej okazji list pasterski, w którym w nader oględnej formie stanął na gruncie nienaruszalności immunitetów Kościoła. Został za to ukarany grzywną w wysokości 14.000 rb oraz kontrybucją w wysokości 28.000 rb na pensji, która wynosiła 40.000 rb. Także w piśmie do Dyrektora Głównego Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych księcia Władimira Aleksandrowicza Czerkaskiego, również w formie pełnej umiaru wyraził swoje stanowisko na temat całej akcji oraz praw Kościoła. Pismo jednak kończy naiwnym pytaniem: "jakże powinienem zachować się względem wydanego prawa?"¹³.

Jedynym zdarzeniem, kiedy to Wincenty Popiel stanął na wysokości zadania jako biskup, było jego twarde stanowisko w sprawie tzw. Kolegium Duchownego, instytucji powołanej ukazem z 1867 r. przez cara Aleksandra II. Ten reakcyjny władca, który za cel swych rządów m.in. podjął sprawę upowszechnienia prawosławia, utworzył Kolegium w celu wyeliminowania Stolicy Apostolskiej z życia Kościoła katolickiego w swoim imperium. Do Kolegium - oprócz trzysobowego zarządu, wchodzić mieli przedstawiciele w liczbie 11, z niektórych kapituł z terenu Rosji i Królestwa, przy czym wszelkie sprawy miały być tam kierowane poprzez uprawnione władze cerkwi prawosławnej. Biskup Popiel, jako pierwszy z episkopatu stanowczo zaprotestował, dając tym pozytywny przykład innym biskupom. Zapłacił za to 29 sierpnia 1868 r. wywiezieniem do Nowogrodu Wielkiego, gdzie ograniczony w kontaktach przebywał do 13 października 1875 r.¹⁴. Na mocy porozumienia zawartego między Stolicą Apostolską i Rosją z 2 marca 1875 r. kompetencje Kolegium ograniczono do spraw ekonomicznych. Sam biskup został przywrócony do obowiązków, tym razem jako rządca diecezji kujawsko-kaliskiej, gdzie sprawował posługę biskupią do 1882 r. Z tego okresu godnym odnotowania jest złożenie przez biskupa protestu w związku z wydanym przez władze rozporządzeniem zabraniającym duchownym wyjeżdżać poza parafie bez paszportu, a i później protestował przeciwko zakazowi odbywania rekolekcji i uczenia religii po rosyjsku.

W nieznanym bliżej okolicznościach 15 marca 1883 r. papież Leon XIII prekonizował biskupa na arcybiskupa

metropolię warszawskiego, czyniąc go tym samym głową kościoła katolickiego w b. zaborze rosyjskim. Nie wiemy czy i jakie gwarancje lojalności przedłożył Popiel władzom rosyjskim, skoro te dały pozwolenie na objęcie przez niego tak wysokiego urzędu. Musiał być oceniany przez nie jako człowiek, który nie zagraża rosyjskim interesom w Królestwie. I aczkolwiek w sferze działań czysto kościelnych mógł poszczycić się nawet pewnymi osiągnięciami¹⁵, to na gruncie politycznym cechowała go zbyt daleko idąca zachowawczość, niekiedy sprzeczna z polską racją stanu. Na jego polecenie odczytano w katedrze warszawskiej zredagowaną w języku rosyjskim treść manifestu Mikołaja II, z okazji jego wstąpienia na tron w 1894 r. W czasie wojny rosyjsko-japońskiej arcybiskup zorganizował specjalny pociąg sanitarny, czym wzbudził szeroki protest. Wyraził się on m.in. tym, że z inicjatywy programowo prokościelnej endecji powybijano szyby w jego rezydencji. Podczas słynnego strajku szkolnego był przeciwnikiem bojkotu szkoły rosyjskiej, któremu to stanowisku dał wyraz w liście pasterskim z 27 lipca 1905 r.

Arcybiskup nie przejawiał zrozumienia dla walk rewolucyjnych lat 1905-1907. Jeszcze w 1901 r. wydał list pasterski, w który potępił socjalizm¹⁶. W 1905 r. kilkakrotnie występował przeciwko strajkom organizowanym głównie przez Polską Partię Socjalistyczną, która w programie oprócz rewindykacji socjalnych, jako jedyną podniosła sprawę odzyskania niepodległości państwowej przez Polskę¹⁷. Jego zachowawczość była tak daleka, iż nie wykazał zrozumienia dla nowo powstałego ruchu chrześcijańsko-demokratycznego organizowanego w oparciu o założenia encykliki Leona XIII "Rerum Novarum". Agendą tego ruchu były z powodzeniem organizowane, zwłaszcza na terenie Łodzi i Warszawy Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich. Arcybiskup spowodował sprowadzenie Stowarzyszeń do roli bractw. Ich lider i zarazem twórca ks. Marceł Godlewski musiał rozstać się ze swoim dziełem. Popierał natomiast tzw. Związek Katolicki, konkurencyjny do poprzedniego, również oparty na zasadach solidaryzmu społecznego, który był zgrupowany wokół osoby Juliusza hr Ostrowskiego¹⁸.

W 1905 r. arcybiskup poważnie zachorował. Ponieważ proces ten pogłębiał się, rządy diecezją w coraz to większym stopniu przejmował sufragani warszawski ks. biskup Kazimierz Ruszkiewicz¹⁹. Arcybiskup zmarł 6 grudnia 1912 r. i został pochowany w katedrze warszawskiej. Z uwagi na założony układ artykułu, do osoby arcybiskupa powrócimy poniżej, przy omawianiu spraw mariawickich.

Siostra Maria Franciszka Kozłowska pojawiła się w Płocku w roku 1887. Wtedy to rządy w diecezji płockiej sprawował wikariusz kapitulny biskup Henryk Kosowski /1882-1890/. Pozostawił on po sobie dobre wspomnienia. Odznaczył się szczególną troską o przygotowanie dydaktyczne kleru do zadań duszpasterskich. Wielu też księży kierował na dalsze specjalistyczne studia. Zasłynął natomiast jako przeciwnik istnienia na terenie diecezji zgromadzeń honorackich, a to z uwagi na możliwość represji ze strony władz rosyjskich²⁰. Po

jego odejściu do Włocławka ordynariuszem diecezji został biskup Michał Nowodworski /1810-1896/. Był to wielki uczyony i człowiek niezmiernie zasłużony dla kultury narodowej. Pomnikowym dziełem tego hierarchy jest wielotomowa Encyklopedia Kościelna, której był osobiście i redaktorem, wydawcą i współautorem. Pozostawił w swoim dorobku wiele prac naukowych. Na gruncie kościelnym wspomagał go w pracach ks. prałat Wincenty Petrykowski, który w okresie wakansu, po śmierci ordynariusza, w latach 1896-1901 pełnił funkcję wikariusza kapitulnego²¹.

Opinia o wspomnianych rządcach jest bardzo pozytywną, zwłaszcza jeśli idzie o osobę biskupa. Mimo rozlicznych zajęć odznaczał się on wielką gorliwością w swoich zadaniach pasterskich.

Tymczasem na podstawie zezwolenia otrzymanego od o. Honorata Koźmińskiego, s. Maria Franciszka Kozłowska założyła w 1888 r. ukryte Zgromadzenie zakonne SS Ubogich św. Klary od Nieustannej Adoracji Ublągania. Siostry prowadziły nadzwyczaj świątobliwy i ascetyczny tryb życia, czym wzbudzały podziw i szacunek. Zarabiały na życie pracą w założonej przez siebie szwalni, jednakże dochody nie zabezpieczały nawet i tak skromnych wymagań. W tej sytuacji pomocą finansową doraźnie wspierali je niektórzy płoccy księża, którzy byli autentycznie zbudowani postawą sióstr. Z bar dziej znanych byli ks. Ignacy Krajewski, wikariusz kapitulny ks. prałat Wincenty Petrykowski, czy wreszcie regens seminarium ks. Kazimierz Weloński²².

Dzień 2 sierpnia 1893 r. był przełomem w życiu osobistym s. Marii Franciszki, kiedy to po raz pierwszy miała doznać mistycznych przeżyć. W trakcie tych przeżyć, które dość często się pojawiały, s. Maria Franciszka miała otrzymać od Opatrzności nakaz, dokonanie odnowy duchowej i moralnej kleru. Miało się to dokonać przez upowszechnianie kultu eucharystycznego i maryjnego. Rok 1893 zapoczątkowuje powstanie ukrytej organizacji zakonnej Zgromadzenia Kapłanów Mariawitów, opartego na I Regule św. Franciszka. Miało ono w praktyce duszpasterskiej urzeczywistniać zadania postawione przed s. Kozłowską. Według szacunków biskupa Szembeka Zgromadzenie liczyło w 1898 r. 20 członków, którzy pochodzili z diecezji. Prawie wszyscy byli absolwentami Akademii Duchownej w Petersburgu²³.

Ważny jest i ten szczegół, że większość z nich była wykładowcami diecezjalnych seminariów duchownych. To z przyczyn politycznych tajne Zgromadzenie uzyskało akceptację od o. Honorata, a także poparcie od biskupa Nowodworskiego i wikariusza kapitulnego ks. prałata Petrykowskiego. Do najbardziej znanych Mariawitów, którzy pochodzili z terenu diecezji płockiej zaliczyć należy ks. Kazimierza Przyjemskiego, ks. Felicjana Strumiłłę, który był prokuratorem seminarium oraz ks. Leona Gołębiowskiego, który pełnił funkcję ojca duchownego seminarium, a który w przyszłości został biskupem mariawickim. Z diecezji lubelskiej - to księża: Ignacy Kłopotowski, Paweł Sedlak, Zenon Kwiek i Roman Próchniewski. Wszyscy wymienieni byli profesorami seminaryjnymi, z tym że ks. Kwiek również wice-regensem, zaś ks. Próchniewski ojcem duchownym w

tyżme seminarium. W 1901 r. do tego grona dołączył kapłan z archidiecezji warszawskiej ks. Jan Kowalski, który dzięki swoim zdolnościom oraz uznaniu, jakie uzyskał u Kozłowskiej, szybko zaczął odgrywać pierwszorzędną rolę w Zgromadzeniu. Znanymi Mariawitami byli także księża Antoni Łosiński i Zygmunt Łoziński. W 1903 r. Zgromadzenie miało liczyć około 70 członków, przy czym należy zaznaczyć, iż jego oddziaływanie wśród duchowieństwa katolickiego było znacznie większe, jeśli weźmie się pod uwagę powiązania koleżeńskie, czy też zwykłe znajomości²⁴.

Według tradycji mariawickiej episkopat miał być bieżąco informowany o powstałym ruchu i miał niejako milcząco aprobować go. To, że nie żądano bliższych wyjaśnień na jego temat, było najprawdopodobniej następstwem jego wstępnej akceptacji przez biskupa Nowodworskiego, a także obawą przed władzami carskimi. Tajemnicą jednakże pozostawała osoba samej Założycielki oraz sprawa jej objawień. Naszym zdaniem było to błędem.

Sprawa istnienia Zgromadzenia Mariawitów oraz działalności s. Marii Franciszki stała się powszechnie znaną po raz pierwszy w 1903 r. Wyjawiał ją publicznie w kazaniu w katedrze płockiej b. regens seminarium, a podówczas proboszcz katedry płockiej ks. Kazimierz Weloński. Według tradycji mariawickiej - ks. Weloński osobiście urażony przez s. Kozłowską za pominięcie go w przewodnictwie w Dziele Wielkiego Miłosierdzia czyli w Zgromadzeniu, do czego pretendował, w odwecie przedstawił tak Założycielkę jak i jej dzieło w najczarniejszych barwach. W ten sposób sprawa nabrała rozgłosu i dlatego musiała być rozpatrzona przez episkopat²⁵.

W tym czasie ordynariuszem diecezji płockiej był hrabia Jerzy Józef Elizeusz Szembek /1901-1903/. Ks. A.J. Nowowiejski, który wówczas pełnił funkcję regensa seminarium, a zarazem najbliższego współpracownika i doradcy Szembeka, przedstawił go bardzo korzystnie, tj. jako gorliwego pasterza diecezji. Według ks. Stanisława Gajewskiego - był to dumny arystokrata, który wstąpił się licznymi konfliktami ze swym metropolitą oraz arcybiskupem mohylowskim, a także z podległym sobie duchowieństwem. Jego odejście 9 listopada 1903 r. na stolicę metropolitalną w Mohylowie, przyjęto w diecezji płockiej z wyraźną ulgą²⁶.

Ponieważ sprawa istnienia Zgromadzenia stała się powszechnie znaną, dlatego w kwietniu 1903 r. Mariawici postanowili je zalegalizować. Przedłożyli zatem formalne wnioski o zatwierdzenie Zgromadzenia arcybiskupowi Popielowi oraz ordynariuszom płockiemu i lubelskiemu, załączając jednocześnie prośbę o poparcie całej sprawy w Stolicy Apostolskiej. Do dokumentów załączyli tekst autorstwa s. Marii Franciszki pt. "Historia Nasza i Objawienia Marii Franciszki 1893-1903"²⁷.

Reakcja biskupów była co najmniej dziwna. Otóż biskup lubelski odmówił przyjęcia dokumentów. Miał to uzasadniać, iż nie chce w następstwie tej sprawy żadnych kłopotów ze strony władz rosyjskich. Arcybiskup Popiel wprowadził osobiście dokumentów nie przyjął, jednakże zlecił ich rozpatrzenie sufraganowi ks. biskupowi Kazimierzowi Ruszkiewiczowi. Ten ostatni, miał wypowiedzieć się do składającego dokumenty ks. Ko-

walskiego bardzo pozytywnie o mariawityzmie i jego celach.

Natomiast inną była reakcja biskupa Szembeka. Ten - od składającego dokumenty ks. Gołębiowskiego zażądał wyjaśnień dotyczących ujawnienia roli s. Kozłowskiej w ruchu. 28 maja wezwał s. Marię Franciszkę, ażeby i od niej samej uzyskać dane dotyczące jej dzieła. Składane przez s. Kozłowską pod przysięgą zeznania były protokołowane. Cała sprawa miała być objęta tajemnicą, na co zresztą biskup miał dać słowo honoru. Według Mariawitów nie tylko, że nie dotrzymał słowa, ale przy każdej okazji wyśmiewał się i wyszydzał tak Zgromadzenie, jak i osobę Założycielki. W tym czasie przygotowywano protokół do Stolicy Apostolskiej. Do jego ostatecznego oraz przełożenia na język łaciński został wyznaczony ks. prałat Nowowiejski. Z osobą księdza prałata wiąże się szczegół, że był on w konflikcie z s. Kozłowską, która była jemu osobą znaną, podobnie jak i innym dostojnikom diecezjalnym²⁸. Kiedy zapoznał z treścią opracowanego protokołu s. Marię Franciszkę, ta miała odpowiedzieć, że jej zeznania zostały sfałszowane. Z kolei ks. A.J. Nowowiejski miał oświadczyć, że w tekście ujął tylko to, co biskup jemu polecił. Mimo zaistniałej kontrowersji, której przedmiot nigdy nie został ujawniony przez Mariawitów, ani też przez władze diecezji płockiej i to do czasów nam współczesnych, to właśnie ten protokół w lipcu 1903 r. został osobiście przedłożony w Stolicy Apostolskiej przez biskupa Jerzego Szembeka²⁹.

W tej sytuacji Mariawici postanowili przeciwdziałać i wysłali do Rzymu 17-osobową delegację po to, aby tam na miejscu poinformować odpowiednie władze o ruchu mariawickim i uzyskać zatwierdzenie Zgromadzenia. Delegacji towarzyszyła również s. Maria Franciszka. Podczas pobytu w Rzymie dokonano zgodnie z regułą wyboru tzw. ministra generalnego Zgromadzenia, czyli przełożonego. Został nim ks. Jan Kowalski, wybrany na tę funkcję jednomyślnie. Pobyt w Rzymie przeciągnął. W tym czasie odbywało się conclave, które wybrało na papieża kardynała Józefa Sarto, znanego pod imieniem Piusa X. Papież przyjął delegację na audiencji już 13 sierpnia 1903 r., podczas której zapewnił ich, że rozpatrzy dokładnie sprawę. W międzyczasie Mariawici składali wizyty w odpowiednich dykasteriach, w których przedkładali informacje o założeniach i celach ruchu. W Sekretariacie Stanu mieli uzyskać czasowe zezwolenie na kontynuację reguły oraz nakaz powrotu do kraju³⁰.

W tym samym czasie arcybiskup i biskup J. Szembek podjęli szereg działań dyscyplinarnych. Należało do nich m.in. odsunięcie wszystkich mariawitów od pracy w seminariach duchownych. Wszystkich skierowano też do pracy w małych, zaniedbanych parafiach. Ks. Kowalskiego arcybiskup wezwał osobiście do konsystorza i poinformował go, że dyscyplinarnie zostaje przeniesiony na maleńką parafię do Niesułkowa. Ku zaskoczeniu biskupów, Mariawici bez sprzeciwu podporządkowali się biskupom. Już niedługo te właśnie parafie stały się bastionami mariawityzmu. Wierni zostali bowiem pozyskani wielką świętością tak życia jak i oby-

czajów nowych proboszczów. Upowszechnianie kultu eucharystycznego oraz maryjnego zyskiwało uznanie wiernych. Znaczenie posiadały wspomniane na początku inicjatywy społeczne.

Innowacje duszpasterskie Mariawitów niepokoiły biskupów. Dał temu wyraz m.in. arcybiskup W. Popiel w okólniku nr 4490 z 25 września 1903 r. Postawił w nim zarzut, że jakkolwiek Mariawici zorganizowali się w dobrych celach, to jednak naruszyli zasady dyscypliny kościelnej. Przyjęty przez nich styl sprawowania duszpasterstwa oraz podtrzymywanie organizacji, było i jest podejmowane bez wiedzy biskupa. Jednocześnie wydał szereg zaleceń dotyczących propagowanych przez Mariawitów form kultu, które uznawał za przesadne. Zakrawa na grotestkę, że arcybiskup nakazał również zaprzestanie przez Mariawitów wegetariańskiego trybu życia oraz surowej ascezy³¹.

Czas oczekiwania na decyzję Rzymu Mariawici postanowili przeznaczyć na uporządkowanie wszelkich spraw związanych z organizacją Zgromadzenia. Powołano mianowicie do istnienia ZWIĄZEK MARIAWITÓW NIEUSTANNEJ ADORACJI UBŁAGANIA. Opracowano jego ustawy, aczkolwiek ich autorstwo przypisano Założycielce. Techniczna redakcja zasad Związku zo-

stała dokonana dopiero w 1910 r., jednakże ich duch miał obowiązywać od 1897 r.

W skład Związku wchodziły:

- ZGROMADZENIE KAPŁANÓW MARIAWITÓW NAU - oparte na I regule św. Franciszka
- ZGROMADZENIE SIÓSTR MARIAWITEK NAU - oparte na II regule św. Franciszka
- TERCJARZE MARIAWICI NAU - oparte na III regule św. Franciszka
- BRACTWO MARIAWITÓW NAU³².

W tym czasie arcybiskup podjął następne działania, które miały na celu dalsze ograniczenie oddziaływania Mariawitów. Postawa Mariawitów stawała się niejednokrotnie przyczyną niepokojów w parafiach, w których pracowali księża nie zrzeszeni w Związku. Wierni bardzo często stawiali im właśnie Mariawitów jako wzór do naśladowania. Dochodziło wówczas do wielu gorszących scen. Arcybiskup odpowiedzialnością za ten stan rzeczy obarczył właśnie Mariawitów. Posypały się pierwsze kary suspensy tj. zawieszenia w czynnościach kapłańskich. Poczynania Popieła zaczął wspierać nowy ordynariusz płocki biskup Apolinary Wnukowski /1904-1908/, który objął rządy po biskupie Jerzym Szembeku.

PRZYPISY

¹ Feliksa Kozłowska urodziła się 27 maja 1862 r. w Wielicznej k/ Węgrowa w rodzinie Jakuba i Anny Olszakowskich. Ojciec jej poległ w powstaniu styczniowym 1863 r. Uczęszczała do IV gimnazjum żeńskiego w Warszawie. Naukę przerwała w 1887 r. Od wczesnego dzieciństwa odczuwała powołanie zakonne. Zapoznanie się z kapucynem o. Honoratem Koźmińskim przesądziło o jej życiu. W 1883 r. jako skrytka podjęła się pielęgnowania chorych w tzw. "Przytulisku" w Warszawie. W 1887 r. została przez o. Honorata skierowana do Płocka, gdzie otworzyła szwalnię i pracownię haftów kościelnych. Było to zarazem tajne zgromadzenie zakonne reguły św. Klary. Obok niej w tym pierwszym Zgromadzeniu było 5 towarzyszek. Naśladując o. Koźmińskiego wydała bezimiennie w Krakowie "Ustawy stowarzyszenia mariańskiego świeckich kapłanów" /1892/ i "Wiadomość o stowarzyszeniach świeckich kapłanów"/1813/. W zamysle broszury te miały upowszechnić kult eucharystyczny i maryjny, krzewić ruch tercjarski, zakładać po wsiach gospody, żłobki, szkoły i hospicja. 2 sierpnia 1893 r. Kozłowska miała doznać pierwszych wizji połączonych z ekstazą, które utwierdziły ją w postanowieniu utworzenia związku mariawickiego. Dla swych planów pozyskała płockich księży F. Strumiłłę i K. Przyjemskiego, przy których pomocy utworzono Związek "Mariawitów nieustannej adoracji ubłagania", ze specjalnym kultem NMP. Związek powołano za wiedzą biskupa Nowodworskiego. W 1897 r. zaczęły się nieporozumienia z o. Koźmińskim, który zwątpił o prawdziwości objawień Kozłowskiej. Kiedy sprawa mariawizmu stała się jawną, biskup Szembek zlecił spisanie objawień oraz reguł duchownych, celem przedłożenia ich w kurii rzymskiej. 31 sierpnia Kongregacja św. Inkwizycji nie uznała autentyczności objawień i nakazała rozwiązanie zgromadzenia. Nowe wizje utwierdziły Kozłowską i jej otoczenie w ich racjach. Stanowisko Kongregacji powtórzył Pius X w specjalnej encyklice z 5 kwietnia 1906 r. zajmując podobne stanowisko. Ponieważ Kozłowska jak i minister generalny ks. Kowalski nie podporządkowali się, dlatego 5 grudnia 1906 r. zo-

stali imiennie ekskomunikowani. Jako przełożona generalna sióstr, Kozłowska ułożyła dla nich regułę oraz przyczyniła się do rozwoju zgromadzenia. W roku 1921 zgromadzenie liczyło 224 osoby. Do śmierci pozostała najwyższym autorytetem i mocodawczynią. W łagodnej formie jej kult przetrwał do czasów współczesnych. Zmarła na raka wątroby 22 sierpnia 1921 r. Została pochowana w katedrze mariawickiej w Płocku. Zob. C. Lechicki, Kozłowska Feliksa. "Polski Słownik Biograficzny", T. XIV/4, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969 s. 637-639.

² Kowalski Jan urodził się w rodzinie Jana i Katarzyny z d. Sitek 27 grudnia 1871 r. w Latowiczu. Po ukończeniu progimnazjum i seminarium duchownego w Warszawie, studiował w Akademii Duchownej w Petersburgu, gdzie uzyskał stopień magistra teologii. Święcenia kapłańskie otrzymał 24 kwietnia 1897 r. Pracował na wikariatach w Łodzi i Warszawie. W 1900 r. przystąpił do tajnego zgromadzenia kapłanów Mariawitów. W tymże roku poznał Feliksę Kozłowską, która od początku zaczęła go wyróżniać. 6 sierpnia 1903 r. został wybrany tymczasowy ministrem generalnym Zgromadzenia. W następstwie tego został dyscyplinarnie przeniesiony na probostwo w Niesułkowie, a następnie w Sobótce, gdzie został 30 stycznia 1906 r. zasuspendowany. W 1906 r. przebywał w Rzymie, gdzie przedłożył memoriał obwiniający wielu biskupów i kapłanów o niemoralność. Przyjęty na audiencji przez Piusa X wyraził gotowość podporządkowania się biskupowi. Po powrocie z Rzymu jeszcze w lutym tego roku przybył wraz z ks. Próchniewskim do Petersburga, gdzie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych miał upewnić się, czy ukaz o tolerancji z 1905 r. obejmie Mariawitów na wypadek zerwania jedności z Kościołem. Kiedy Pius X 12 kwietnia 1906 r. odmówił aprobaty dla Związku, ks. Kowalski wraz z grupą swych zwolenników wymówił posłuszeństwo. 5 grudnia 1906 r. został wraz z Kozłowską imiennie ekskomunikowany. Na tzw. I Kapitułe Generalnej w Warszawie 10 października 1907 r. został wybrany dożywotnim ministrem generalnym. 25 grudnia 1907 r.

wprowadził liturgię w języku narodowym oraz uznał wizję Kozłowskiej jako objawione. Po przystąpieniu do Unii Utrechckiej 5 października 1909 r. otrzymał sakrę biskupią. Wykazał ogromne zdolności nie tyle duszpasterskie, ile na polu działalności charytatywnej i społecznej. 16 sierpnia 1915 r. konsekrował katedrę w Płocku. Po śmierci Kozłowskiej przybrał tytuł arcybiskupa, sprawując jednocześnie absolutne rządy. Wprowadził szereg reform m.in. wprowadził komunię pod dwiema postaciami, zniósł celibat i posty, spowiedź i niższe święcenia duchowne, wprowadził kapłaństwo kobiet. 18 kwietnia 1924 r. wprowadził "śluby mistyczne" biskupów i kapłanów z siostrami zakonnymi i obwieścił, iż zachowują one dziewictwo, zaś dzieci poczęte z tych związków są wolne od grzechu pierworodnego. W sierpniu 1924 r. obwieścił, że Stołica Apostolska została przeniesiona z Rzymu do Płocka, sam natomiast ogłosił się słowiańskim papieżem. W sprawach politycznych bezwzględnie popierał politykę Józefa Piłsudskiego. W 1927 r. został oskarżony o systematyczną demoralizację klasztoru płockiego i został skazany na 4 lata więzienia. 29 stycznia 1935 r. uchwałą kapituły generalnej został pozbawiony godności i władzy. Zamieszkał w Felicjanowie k/Płocka, gdzie osiadł na stałe. W czasie wojny wezwał Hitlera do nawrócenia się na mariawityzm, za co został aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym w Dachau. Jako numer 24542 został zamordowany 18 maja 1942 r. Został po nim znaczny dorobek naukowy i pisarski. Do najważniejszych jego dzieł należy zaliczyć przekład Starego i Nowego Testamentu na język polski, literackie tłumaczenie Boskiej Komedii Dantego oraz poematy "Beatrycze", "Któż jak Bóg". Ponadto wydał szereg obszernych opracowań, artykułów, katechizmów i książek do nabożeństwa. Zob. C. L e c h i c k i. K o w a l s k i J a n, "Polski Słownik Biograficzny" T XIV/4, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969, s. 552 - 554.

³ *Z niedalekiej przeszłości. Kalendarz Mariawicki na rok przestępny 1908.* Łódź 1907, s. 23-37.

⁴ K. M a z u r, *Mariawityzm w Polsce.* Kraków 1991, s. 5.

⁵ A.J. N o w o w i e j s k i, *Płock. Monografia Historyczna.* Płock 1931, s. 671.

⁶ R. B e n d e r, A. G a ł k a, *Popiel /Chościak Popiel/ Wincenty Teofil,* "Polski Słownik Biograficzny", T. XXVII/3, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1983, s. 580-583.

⁷ W. P o p i e ł, *Pamiętniki, T. 1 i 2,* Kraków 1915, s. 171.

⁸ Tamże, s. 139.

⁹ Tamże, s. 202.

¹⁰ Tamże, s. 204.

¹¹ Tamże, s. 195.

¹² Tamże, s. 220, 228; M.M. G r z y b o w s k i, *Postawa Wincentego Chościak Popiela biskupa płockiego wobec ka-*

saty klasztorów w jego diecezji, [w:] "Studia Płockie" 1983, T. 11, s. 258-260, 262-263.

¹³ W. P o p i e ł, *Pamiętniki...* s. 228.

¹⁴ Tamże, s. 133.

¹⁵ R. B e n d e r, A. G a ł k a, *Popiel...* s. 580.

¹⁶ Tamże, s. 581.

¹⁷ Tamże; J. S o b c z a k, *Walki rewolucyjne w latach 1905-1907 na Mazowszu,* [w:] *Rewolucja 1905-1907 na Mazowszu i Podlasiu.* Warszawa 1968, s. 42.

¹⁸ R. B e n d e r, A. G a ł k a, *Popiel...*, s. 581; A. W o y c i c k i, *Chrześcijański ruch robotniczy w Polsce. Monografia społeczna.* Poznań-Warszawa 1921, s. 80-85.

¹⁹ R. B e n d e r, A. G a ł k a, *Popiel...*, s. 581.

²⁰ S. G a j e w s k i, *Diecezja płocka w latach 1864-1914,* [w:] "Studia Płockie" 1975, T. 3, s. 324.

²¹ Tamże.

²² J.M.M. K o w a l s k i, *Dzieło wielkiego miłosierdzia.* Płock 1927, s. 11-112.

²³ K. M a z u r, *Mariawityzm...*, s. 18-19; D. O l s z e w s k i, *Z zagadnień religijności w diecezji płockiej,* [w:] "Studia Płockie" 1975, T. 3, s. 355-356.

²⁴ Tamże, s. 355; K. M a z u r, *Mariawityzm...*, s. 19-20.

²⁵ J.M.M. K o w a l s k i, *Dzieło...*, s. 112.

²⁶ A.J. N o w o w i e j s k i, *Płock. ...*, s. 76-77; S. G a j e w s k i, *Diecezja płocka...*, s. 311-312.

²⁷ *Dzieło Miłosierdzia. Historia Mariawitów./IV/*, "Mariawita" 1907, nr 23 z 6 VI, s. 363.

²⁸ Według Mariawitów - ks. Nowowiejski razem z przybyłą do Płocka ok. 1890 r. tercjarką - Jakobimą Łabanowską założyli stowarzyszenie, którego zadaniem była opieka nad upadłymi moralnie dziewczętami. Do obsługi stowarzyszenia zaangażowali członkinie ze Stowarzyszenia św. Zyty, które statutowo zajmowały się służącymi, a także wykonywały różne prace przy parafii płockiej. Inicjatywa ta spotkała się z krytyką s. Kozłowskiej, która miała zarzucić ks. Nowiejskiemu oraz Łabanowskiej, że angażując dla swych celów siostry, w ten sposób rozpraszają dzieło o. Honorata. O fakcie tym miał się dowiedzieć proboszcz płocki ks. Weloński, który miał to wypomnieć z ambony ks. Nowowiejskiemu. Sprawa miała zakończyć się tym, że ks. Nowowiejski i s. Łabanowska przeprosili proboszcza i przyrzekli, iż nie będą odrywali sióstr od pracy w parafii. Ostatecznie w 1905 r. dzieło przejęły s. Magdalenki z Warszawy. Sprawa ta miała stać się jakoby bezpośrednią przyczyną późniejszego konfliktu z Mariawitami. Zob. "Mariawita" 1907, nr 22 z 30 V, s. 348, przypis 1:

²⁹ *Dzieło Miłosierdzia. Historia Mariawitów./IV/*, "Mariawita" 1907, nr 23 z 6 VI, s. 364-366.

³⁰ Tamże, s. 368.

³¹ Tamże, /IV/, "Mariawita" 1907, nr 28 z 11 VII, s. 443-444.

³² Tamże, /IV/, "Mariawita" 1907, nr 29 z 18 VII, s. 460-464.